Rok 2. №. 172. Sosnowiec, środa 27 lipca 1927 roku. Cena numeru 15 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Stygmaty czarnej ręki.

Niesamowite sceny w domu emigrantów rosyjskich.

WARSZAWA, 26.7. W samotnej willi w Rembertowie pod Warszawą zamieszkuje rodzina emigrantów rosyjskich, pp. Osipowiczów.

Nieszczęśliwy to dom, bowiem jak twierdzą członkowie rodziny, zagnieździł się w nim szatan, którego ślady można oglądać na podłodze, ścianach i meblach.

Od dziesięciu miesięcy pp. Osipowiczowie żyją w bezustannej trwodze. Zwłaszcza najmłodsza córka, Marja, stale jest napastowana przez nieczystą siłę.

Młoda kobieta mniej więcej co trzy tygodnie zapada w trans niesamowity. Wije się konwulsyjnie, krzycząc, że wstąpił w nią djabeł.

Przemawia początkowo w języku rosyjskim. Nagle zmienia intonację głosu i zaczyna krzyczeć po grecku, to znów po tatarsku, choć nigdy mowy tej nie studjowała.

Czasami sztywnieje znienacka Staje się wtedy twarda jak drewno i tak lekka, iż można ją z łatwością podnieść za guzik od sukni.

Po ataku na skórze rosjanki występują sine piętna jak gdyby od uścisków ludzkiej ręki Kilkakrotnie żaliła się podczas transu, iż diabeł dusi ją za gardło i istotnie, w chwilę potem ujrzano wyraźnie ślady palców na jej krtani.

Najciekawsze objawy zaczęły pojawiać się w ostatnich czasach. Pewnego razu, po niezwykle burzliwej nocy, na drewnianem łóżku Marji Osipowiczówny znaleziono wypalony odcisk męskiej ręki. Podobne stygmaty zauważono na ścianach oraz na podłodze.

Rodzice „opętanej" czynią rozpaczliwe wysiłki, byle wypędzić niewidzialnego gościa. W rogach pokoju pozawieszali święte ikony, lampka oliwna goreje we dnie i w nocy, był duchowny prawosławny z wodą święconą. Niestety, egzorcyzmy skutkują na krótką metę.

Olbrzymie oszustwa celne w Warszawie.

WARSZAWA, 26.7. Specjalna komisja śledcza wykryła olbrzymie nadużycia na szkodę skarbu, uprawiane przez zorganizowaną szajkę przemytników pod firmą „Kastala, Schuldberg i Keller".

Firma ta trudniła się poza czynnościami spedycyjnemi od dłuższego czasu nielegalnym przywozem towarów z zagranicy.

Sytuacja wytworzona w handlu na skutek trwającej wojny celnej z Niemcami, została przez kierownika tej firmy Schuldberga sprytnie wykorzystana.

Podjął się on mianowicie dostarczania firmom towarów, podlegających bardzo wysokim opłatom celnym.

Jednym z poważniejszych odbiorców przemytu była firma transportowa maszyn do szycia, znana w całym świecie, amerykańska firma „Singer Seving Machine Comp.", która otrzymała przemyt, wynoszący 80.372 kg. Przeprowadzona rewizja i dochodzenia w powyższej firmie ustaliły jej winę i współudział w tej aferze

Dyrektorzy tej firmy, straty skarbu, ustalone w sumie 350 tysięcy zł., natychmiast uiścili.

Ze względu na to, że prowadzone przez ministerjum skarbu dochodzenia i sprawdzanie są w toku, szczegóły tej olbrzymiej afery przemytniczej, której sprawcy są już aresztowani, zostaną podane do ogólnej wiadomości po zakończeniu dochodzeń.

Poseł Patek wręczył Cziczerinowi notę polską.

MOSKWA, 26. 7. Do Moskwy przybył dzisiaj polski minister pełnomocny Patek i został natychmiast przyjęty przez komisarza Cziczerina.

Prasa rosyjska donosi, że poseł Patek przywiózł odpowiedź rządu polskiego na notę Sowietów w sprawie zabójstwa posła Wojkowa.

Rozruchy w sowieckim zagłębiu naftowem.

MOSKWA, 26.7 Otrzymano tu z Tyflisu alarmujące pogłoski o poważnych rozruchach robotniczych, jakie wybuchły w Zagłębiu Naftowem Groznieńskiem. Dla stłumienia rozruchów władze zmuszone były użyć oddziałów wojskowych. Przyczyny rozruchów i bliższe szczegóły dotąd nieznane.

5 robotników odciętych w kopalni od świata.

BERLIN, 26.7. W miejscowości Huels w pobliżu Dortmundu wydarzyła się katastrofa w jednym z szybów kopalni węgla „Augusta Victoria". Woda zalała szyb, który zapadł się w krótkim czasie, tworząc olbrzymi korytarz o średnicy 200 mtr. Zajęci przy pracy w szybie robotnicy w ostatniej chwili zdołali windą wydostać się z szybu. Natomiast 5 u robotników, zajętych w przyległym szybie, pozostało w kopalni. Prace ratownicze nie dały żadnych rezultatów i zdaje się, że robotników tych nie da się uratować

Eksperci polscy pojadą na Łotwę

przed zawarciem traktatu handlowego.

RYGA, 26.7 Prasa tutejsza donosi, że poseł Łukasiewicz po powrocie z Warszawy odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Cielensem w sprawie traktatu handlowego między Polską i Łotwą. Przyjazd polskich ekspertów, według prasy łotewskiej oczekiwany jest w sierpniu

Kawalerowie wolą płacić

niż żenić się.

RZYM, 26.7 Efekt wprowadzonego przez Mussoliniego podatku od kawalerów okazał się wcale wydatnym. W samym tylko Medjolanie podatek ten dał 3 miljony lirów.

13.714 metrów nad ziemią.

LONDYN, 26.7 Z Nowego Jorku donoszą, iż lotnik amerykański porucznik Wauseau pobił, ustanowiony przez siebie rekord światowy na wysokość 13.714 metrów. Podczas lądowania samolot stanął w płomieniach, lotnik ocalał.

Zderzenie samolotów w powietrzu.

LONDYN, 26. 7. W czasie manewrów powietrznych dwa samoloty zderzyły się niedaleko Londynu, przyczem jeden z samolotów uległ strzaskaniu. Pilot poniósł śmierć.

Znamienne oświadczenie ks. Karola.

PARYŻ, 26,7. Książę Karol wyraził wobec dziennikarzy ubolewanie z powodu demonstracyj, które wydarzyły się po wczorajszem nabożeństwie żałobnem za króla Ferdynanda.

Na zapytanie, jak zamierza ułożyć swe stosunki wobec rady regencyjnej, książę Karol oświadczył, że w tej sprawie decydujący głos może zabrać tylko naród rumuński.

Pisma donoszą, że...

— Sąd, rozpatrujący sprawę Kowerdy, skazał zabójcę posła Wojkowa na dożywotnie więzienie, przedstawiając na mocy art. 755 u. p. k. wniosek do prezydenta Rzeczypospolitej o złagodzenie wymiaru kary, zamieniając ją na 15-letnie ciężkie więzienie. Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał.

— Z Łodzi nadchodzą alarmujące wiadomości o groźbie strajku generalnego, który zawisł nad tym uśrodkiem przemysłowym.

Przyczyną strajku generalnego jest przedłużający się strajk robotników budowlanych, którzy zwrócili się do związków zawodowych z prośbą o poparcie ich żądań.

— Przed niedawnym czasem produkował się chodzeniem po wodzie w Warszawie na Wiśle jeden z wynalazców. Obecnie wyjechał on na prowincję i wystąpił ze swoim wynalazkiem m. in. w Lubartowie. Tutaj jednakże napadli na niego chłopi z cepami i ciężko go pobili, rozumiując, że po wodzie chodzą tylko święci, a więc wynalazca wynalazca musi być jakimś „kombinatorem".

— Wyruszyła po kraju wycieczka, złożona z 26 starostów.

Wycieczka ta będzie nosiła charakter instrukcyjny i ma na celu zapoznanie starostów z dokonanemi już pracami administracyjnemi i samorządowemi na terenie powiatów.

— P. prezydent Mościcki uda się dnia 1 sierpnia do Gdyni, gdzie zamieszka na luksusowym statku państwowej żeglugi morskiej. Pobyt prezydenta w Gdyni potrwa 4 dni.

— W Lublinie wykryto duże nadużycia, których dopuścił się intendent uniwersytetu lubelskiego, Michał Jaxa-Plewkiewicz, cieszący się dotychczas pełnem zaufaniem władz uniwersyteckich. Plewkiewicz podjął nieprawnie większe sumy, zdefraudował weksle i czeki na ogólną sumę 40 tys. złotych.

— W Warszawie odbędzie się dnia 18 listopada, t. j. w rocznicę zwolnienia komendanta Piłsudskiego z więzienia magdeburskiego, zjazd więzionych i internowanych od wybuchu wojny światowej aż do zjednoczenia ziem polskich.

— Przy ul. Piaskowej w Poznaniu, bawiło się grono dzieci. Ulicą przechodził jakiś starszy pan pijany. Kiedy dzieci poczęły się naśmiewać z pijanego, ten rozwścieczony dopadł ucznia Jana Podkowiaka i z taką siłą trącił go o płot, iż roztrzaskał mu głowę.

— Polska linja lotnicza „Aerolot" nosi się z zamiarem otwarcia nowej linji Warszawa-Wilno.

— W Warszawie w mieszkaniu własnem przy ul. Senatorskiej, wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił się życia 39 letni Mieczysław Sobolewski, kapitan 10 p. p.

— Donoszą z Szanghaju, że przybył tam z Kantonu parowiec japoński, na pokładzie którego znajduje się około 1.000 żołnierzy armji północnej, dotkniętych dżumą. Pewną liczbę żołnierzy, którzy zmarli na tę chorobę, wrzucono do rzeki. Władze, pragnąc uniknąć rozszerzenia się zarazy, poleciły odszukać i wydobyć zwłoki tych żołnierzy. 19 trupów odnaleziono.

Giełda.

Warszawa, 26 7

Notowania urzędowe:

Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.42
Paryż 35.01
Wiedeń 125.90
Praga 26.51
Włochy 48.63
Belgja 124.40
Szwajcarja 172.40—172.25
Holandja 358.50
Dol. War. pryw. ob. 8.91¾

Tendencja niejednolita.

Akcje.

Warszawa, 26.7

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6,60
Bank Polski 131.00 — 137½ — 139,00
Bank Zw. S. Z. 80.00—78,00—79,00
Częstocice 2,90
Cukier 4,50 — 4.55
Węgiel 88,00
Nobel 47,50 — 48,00
Lilpop 27,50 — 28,00
Modrzejów 8,80 — 9,00 — 8,90
Rudzki 2,23 — 2,22
Starachowice 53,50 — 55,75
Zawiercie 32,75 — 32,90
Żyrardów 16,25
Borkowski 3,00

Tendencja niejednolita.

Zamykająca się brama do Bałtyku.

O sto kilometrów od Warszawy ginie lud polski.

Zagadnienie Prus Wschodnich, zwanych także „krainą czarnego krzyża" od żyjących tam jeszcze dzisiaj tradycyj zakonu krzyżackiego, jest tak ważne, że ze zdumieniem stwierdzić trzeba brak szerszego zainteresowania się tą kwestją w Polsce.

Po pewnem ożywieniu w okresie walki plebiscytowej o Warmję i Mazury, problemat wschodnio pruski zginął niemal całkowicie ze szpalt pism polskich, a w życiu naszego społeczeństwa raz na dłuższy czas zaledwie jest on przedmiotem mało owocnej zresztą dyskusji. Polacy wiedzą zaledwie tyle, że Prusy Wschodnie leżą poza granicami państwa polskiego, że składają się one po części z ziem t. zw. „niewyzwolonych", w których mieszkańcy mówią tym samym językiem, co my. O los jednak tych rodaków naszych dba mało kto w Polsce.

Najmniej zaś w Polsce jest tych, którzy w Prusach Wschodnich widzą strategiczny i gospodarczy interes doniosłego znaczenia.

Co do punktu pierwszego, to z ubolewaniem zaznaczyć trzeba, że los ludności polskiej na obszarze Prus Wschodnich jest naprawdę opłakany i pożałowania godny. Wraz z unormowaniem życia po plebiscycie ustały wprawdzie tu i ówdzie najgorsze akty gwałtów i szykan, ale zato niezmordowana i systematyczna polityka wynaradawiania, w której prusacy celują — stosowana jest wobec ludności polskiej bezwzględnie.

Wystarczy wspomnieć choćby ten fakt, iż dziatwa szkolna nie ma tam absolutnie żadnej możności pobierania nauki w języku ojczystym. Polacy na Warmji zazdroszczą wprost niemcom w Polsce, mającym wszelkie swobody i przywileje przewidziane w traktacie dla mniejszości narodowych.

Najsmutniej przedstawia się sytuacja na Mazurach, gdzie wiekowa germanizacja gotuje się już do zbierania ostatecznych plonów. Ostatnią placówkę polską, jaką było pismo „Mazur" w Szczytnie, musiano jeszcze w roku 1920 likwidować ze względu na niesłychane szykany i prześladowania ze strony czynników hakatystycznych. Cicha tragedja ludu mazurskiego zbliża się więc ku ostatecznemu końcowi. Niedługo tylko wicher żałośnie zawodzić będzie ponad cmentarzyskiem sprawy polskiej na Mazurach.

Jeżeli weźmiemy nawet pod uwagę tylko Warmję i Powiśle, to i co do tych terenów niema się co łudzić. Szeregi uświadomionych polaków maleją, młode pokolenie coraz więcej zatraca fizjonomję polską. Szkoła pruska, kościół i wszelkiego rodzaju urzędy czynią harmonijnie tytaniczne wysiłki, aby ludowi naszemu wydrzeć ostatecznie język, ducha polskiego i odrębność narodową. Jeżeli Polska nie pospieszy ginącemu ludowi polskiemu na Warmji i Mazurach z rychłą pomocą, staniemy się świadkami ostatecznej zagłady żywiołu polskiego w tych stronach. Będzie to straszna odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń naszych.

Z drugiej strony, jeżeli na Warmji i Mazurach braknie żywiołu polskiego, stracimy na zawsze istniejące jeszcze dziś prawa moralne i polityczne do tych terenów, które, leżąc o 100 kilom. od Warszawy, serca Polski, mają dla nas doniosłe znaczenie strategiczne. Ponadto zamknie się na zawsze brama, mająca nas w przyszłości zaprowadzić nad brzegi Bałtyku w granicach odpowiadających przyszłemu rozwojowi potęgi mocarstwowej Polski. L. Ł.

Okropny zamiar ojca.

Sobie i dzieciom chciał poderżnąć gardła.

Do komisarjatu policji w Częstochowie zgłosiła się Genowefa Frania (Spadek 4) i opowiedziała przerażającą historję. — Oto mąż jej, Józef, przyszedłszy do domu w stanie podchmielonym, pochwycił brzytwę i usiłował poderżnąć gardła swoim dzieciom: 2 letniej Zdzisławie i 7-miesięcznej Halinie, a gdy mu ten straszny czyn udaremniła żona, skierował mordercze ostrze przeciwko sobie. Żona wyrwała brzytwę z rąk rozszalałego męża, a wówczas on pochwycił czajnik z wrzącą wodą i usiłował oblać dzieci. Jednakże i w tem przeszkodziła mu żona, która stoczyła walkę z ogarniętym furją mężem.

Sprowadzony do komisarjatu Frania oświadczył, iż chciał pozbawić życia swoje dzieci i siebie dlatego, że nie mógł znieść stałego dokuczania ze strony niejakiej Widerskiej i jej córek, u których mieszka jako sublokator.

Śmiertelna wyprawa po ślubne wiano.

Trzy kule przecięły drogę śmiałemu złoczyńcy.

Zamieszkały przy ulicy Wrzesińskiej nr. 13 w Łodzi 30-letni Stanisław Okraska, bezrobotny, zamierzał w nadchodzący czwartek ożenić się. Wobec tego, że nie miał pieniędzy na prezent ślubny dla przyszłej swej żony, postanowił zdobyć go drogą nielegalną.

W tym celu w nocy z soboty na niedzielę przez wylot kanału odchodowego przedostał się na teren fabryki spółki akcyjnej wyrobów bawełnianych I. K. Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej 17, zamierzając przeniknąć do wnętrza magazynu, aby skraść stamtąd 1 sztukę płótna.

Skradającego się pod ścianą budynku zauważyło trzech dyżurujących strażaków. Rzucili się w stronę złodzieja, wzywając go do zatrzymania się.

Złodziej jednak nie usłuchał wezwania i począł uciekać w stronę wielkiego stawu fabrycznego. Skoczył do wody i dał nurka, chcąc następnie przez kanał wydostać się znowu na ulicę. Wówczas strażacy pobiegli w kierunku przeciwległego brzegu, pragnąc ująć go w chwili, gdy będzie wychodził z wody. Widząc to złodziej popłynął z powrotem, wydostał się na brzeg i począł uciekać nie zwracając uwagi na wołanie. Nagle padły strzały rewolwerowe, oddane przez nadbiegających od strony budynków fabrycznych innych dyżurujących strażaków zaalarmowanych odgłosami pościgu i przeraźliwemi gwizdkami. Ugodzony kulą w lewą nogę złodziej wskoczył znowu do stawu, lecz w tym momencie dosięgły go jeszcze dwie kule, z których jedna strzaskała mu prawą rękę, zaś druga zraniła w lewy bok w pobliżu serca.

Straciwszy przytomność złodziej począł tonąć. Dzielni strażacy skoczyli do wody i tonącego wydobyli. Pierwszej pomocy udzielił mu felczer fabryczny, poczem zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Okraskę w stanie bardzo ciężkim do szpitala małż. Poznańskich. Dziś poddany zostanie operacji wyjęcia wszystkich kul. Przy łóżku ciężko rannego postawiono posterunek policyjny.

Potworny zbrodniczy zamysł.

Nikczemnik unieszczęśliwił dziewczynę a potem postanowił zamordować.

Onegdaj około godz. 2 w nocy w Warszawie przed komisarjat policyjny w Sielcach przywlokła się niemal na czworakach jakaś ociekająca strumieniami krwi młoda dziewczyna. Ostatkami sił wzywała pomocy. Zaalarmowani policjanci co rychlej wezwali lekarza pogotowia.

Po przybyciu i dokonaniu oględzin dziewczyny, lekarz stwierdził, że ma ona zadane 9 ran kłutych w głowę. Wszystkie rany zadane były dłutem żelaznem. Badana oświadczyła, iż nazywa się Janina Chałówna, mieszka przy ul. Grzybowskiej 76 przy siostrze swej i liczy lat 17. Doraźnie badania co do okoliczności, zeznała, że padła ofiarą potwornego zamachu zbrodniczego. Sprawcą zamachu, jak oświadczyła, był jej narzeczony Szczepan Dzierża, robotnik, zamieszkały przy ul. Chmielnej 81.

D. uwiódłszy dziewczynę i obawiając się następstw, mogących wyniknąć ze stanu macierzyństwa, nocy ubiegłej pod rozmaitemi wykrętnemi pozorami wyprowadził Janinę Ch. na pola, położone przy forcie Legjonów i tu wespół z wyczekującym już jednym ze swoich kolegów rzucił się na nieszczęśliwą i z zamiarem zamordowania jej zadał jej ciężkie ciosy. Chołówna pod siłą tych ciosów straciła przytomność i wtedy Dzierża wraz ze swoim kompanem, przekonani, że nieszczęśliwa już nie żyje zbiegli. Po złożeniu tych grozą przejmujących zeznań policja niezwłocznie zarządziła pościg i Szczepana Dzierżę aresztowała. Trwają dalej poszukiwania współuczestnika zbrodniczego zamachu.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

9

— Jakim prawem mieszasz się pan do spraw rodzinnych, zupełnie mu obcych! Nie chcę słuchać pana ani chwili więcej. Powinnam wezwać lokaja i kazać wyprowadzić pana, jako natręta i człowieka źle wychowanego. Odpowiem jednak panu: małżeństwo to jest największem marzeniem zarówno pana Hauteclair jak i mojem.

— A jednak ono nastąpić nie może.

— Czy może pan przeszkodzisz?

— Nie, pani.

— Ha, ha, ha! Ależ oświadczam panu, że ja właśnie pragnę go z całej duszy. Zresztą Marcela i Fabjan ubóstwiają się. A powinieneś pan wiedzieć, że jedynym celem w mem życiu jest szczęście mego syna.

— Wiem, że pani jest matką gotową do wszelkich poświęceń. Jeżeli zdobyłem się na ten krok, to tylko dla tego, by przemówić do serca pani. Według mego zdania, małżeństwo to stanie się dla syna pani źródłem zawodów i goryczy. We własnym jego interesie powinna pani zerwać ten związek.

— Ależ pan prawisz niedorzeczności! My tego związku pragniemy, jak największego szczęścia. Los mego syna w pożyciu z Marcelą będzie godzien zazdrości.

Hrabina wypowiedziała te słowa powoli, z naciskiem, jak gdyby pragnęła, by każde słowo przeniknęło do mózgu lekarza.

I przeniknęły one rzeczywiście, jak ostrza stalowe. Rene uczuł taką boleść w sercu, iż mimowoli zawołał:

— Ale jej, jakiż los gotuje pani! Jej, tak szlachetnej, pięknej, czystej!...

— Ach, ach! — przerwała hrabina szydersko — spodziewałam się tego. Co za zapał! Ależ pan jesteś zakochanym! Rozumiem zamiary pańskie. Jesteś pan w tem interesowany...

— Niech pani wierzy, że nie powoduje mną żaden interes osobisty.

— Nie wierzę i widzę doskonale plany pańskie. Lecz w końcu dla czego pan chcesz, by syn mój ustąpił miejsca panu? Zdaje mi się, że on jest godnym zająć je i zajmować będzie świetniej, aniżeli pan. Ofiaruje swej żonie majątek wielki, nazwisko sławne i tytuł świetny..

— I krew zepsutą! — dodał Rene, doprowadzony do ostateczności szyderczym i pogardliwym tonem hrabiny.

— Co pan chcesz przez to powiedzieć? — zapytała marszcząc brwi.

— Syn pani jest epileptykiem.

— Przesadzasz, mój panie — odrzekła — wracając do tonu szyderskiego. Zdarzyło ci się kiedyś widzieć go padającego ze znużenia i wyprowadziłeś z tego wniosek, że ulega epilepsji. To djagnoza rywala, a nie lekarza.

— Tu niema rywala, jest tylko świadek bezstronny i kompetentny.

— Otóż, powinieneś pan wiedzieć, że hr. Fabjan miał tylko jeden paroksyzm, bardzo lekki i wyleczył się już zupełnie.

— Wcale się nie wyleczył.

— Ja mówię, że się wyleczył.

— A ja utrzymuję, że nie!

— Czy może chcesz pan zadenuncjować o tem panu Hauteclair? I owszem, zrób pan to. Ale i ja z swej strony powiem, jakie pobudki kierowały panem. Łatwo mi będzie przekonać, że mój syn jest zupełnie zdrowym. A wtedy ocenią pana. Dowiedzą się, w jaki sposób lekarz mego syna szanuje tajemnice swej profesji i w interesie osobistym zmyśla bajki o jakiejś chorobie; dowiedzą się w jak nikczemny sposób gubi swego pacjenta, by wydrzeć mu narzeczonę!

— Pani wie bardzo dobrze, że nie jestem zdolny do tego. Pogardzam temi oskarżeniami i chytrością pani. Oświadczam raz ostatni. Niech pani się wyrzeknie tego małżeństwa, przyniesie ono bowiem nieszczęście i pannie Marceli i synowi pani.

— Dość tego! — zawołała pogardliwie, wskazując lekarzowi drzwi.

Duclos wyszedł z pałacu, pozostawiając w nim nieprzyjaciółkę śmiertelną.

Był zropaczonym.

Jeżeli dotychczas nie zdawał sobie sprawy z uczuć, przejmujących go takiem współczuciem dla losu Marceli, to obecnie hrabina otworzyła mu oczy.

Nie ulegało wątpliwości, że był zakochany.

Lecz w chwili, gdy uczynił to odkrycie, wszystko było dla niego stracone. Przedmiot jego miłości miał należeć do kogo innego, do człowieka niegodnego Marceli.

Mógł ją ocalić jednem słowem, ale słowo to wywołałoby walkę straszną, w której wszystkie pozory byłyby przeciwko niemu.

Hrabina użyłaby wszelkich środków, jak zapowiedziała sama.

A przytem czyż obowiązująca lekarza tajemnica nie wiązała mu ust? Z drugiej zaś strony paliła mu ona serce.

Czyż zachowując ją, nie zdradzał najświętszej sprawy Marceli? I dokąd będzie ją zachowywać? Najboleśniejsze wątpliwości miotały myślami lekarza.

(c. d. n.)

Z rady miejskiej w Będzinie.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej poświęcone było rozpatrywaniu nagłych wniosków i interpelacji, nad któremi radni dyskutowali zgórą trzy godziny.

Pierwszy wniosek zarządu miasta w sprawie wypłacenia jednorazowego drożyźnianego wynagrodzenia pracownikom magistratu w wysokości 50 proc. pobieranej pensji miesięcznej spowodowało to, że klub solidarności robotniczej złożył podobny nagły wniosek, aby wynagrodzenie drożyźniane 60 złotych również wypłacić robotnikom miejskim. Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek zarządu miasta przesłać do załatwienia w przeciągu 4 dni komisji budżetowo-skarbowej, w razie nie załatwienia sprawy w terminie zarząd miasta sam decyduje. Wniosek solidarności robotniczej odesłano do zarządu miasta, w celu opracowania i orzeczenia, skąd wziąć na to pieniędzy.

Następnie złożono następujące interpelacje: w sprawie studni przy ul. Furmańskiej, chodnika na ulicy Okrzei, przebudowy ulicy Kolejowej, polewania ulic i t. p. Na wniosek klubu P. P. S. szeroko omawiano sprawę płacenia państw. podatku od lokali przez robotników. Radni: Hetmańczyk i Niewiara twierdzili, że jako ławnik p. Dębski podatkowo oszacował mieszkania robotników za wysoko, że miał być wysłany specjalny memorjał do władz nadzorczych, aby podatek robotnikom umorzyć. W odpowiedzi ławnik Dębski wyjaśnił, że wszystko zrobiono, co można było zrobić, aby przyjść z pomocą robotnikowi.

Prezydent Michael również wyjaśnił, że podatek wymierzony był odpowiednio i ulgi w płaceniu są uwzględniane.

W sprawie tej zabierali głos: ławnik Wacławik, Woliński, r.r Piekarczyk, Rechnic i poseł Weinzieher.

Ostatecznie zadecydowano sprawę tę na wniosek r. Kozłowskiego przesłać do komisji dla spraw ogólnych z terminem załatwienia do dnia 15 sierpnia, jak również wysłać prośbę do władz nadzorczych o umorzenie robotnikom podatku od lokali.

Po zgłoszeniu formalnego wniosku przez r. Gęborskiego po 3 godzinnych gorączkowych dyskusjach przystąpiono do obrad.

Protokuł z ostatniego posiedzenia przyjęto, a następnie przyjęto do wiadomości wniosek magistratu z opinją kom. drogowej i budowlanej w sprawie zatwierdzenia planów wodociągowych według projektu dr. Smeckera, wniosek magistratu z opinją kom. drogowo-budowlanej w sprawie zamiany gruntu przy ulicy łączącej Małobądz ze stacją Będzin odesłano do komisji w celu ponownego rozpatrzenia. Projekt sp. akcyjnej tramwajów elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem zatwierdzono jednogłośnie z następującemi uzupełnieniami zgłoszonemi przez klub solidarności robotniczej i P. P. S.: tramwaje winny kursować na kol. Warpie i Ksawera, ulgi w cenie biletów dla robotników, dla młodzieży szkolnej, czterdzieści biletów bezpłatnych dla radnych, tylko w obrębie miasta Będzina. Niezależnie od tego na każde 4 tysiące mieszkańców 1 bilet bezpłatny i 4 bilety imienne. W sprawie biletów bezpłatnych przemawiali r. r.: dr Weinzieher, Rechnic, twierdząc, że bilety te są zbyteczne.

Następnie przyjęto sprawozdanie magistratu z użycia długoterminowej pożyczki, oraz uchwalono na wniosek prezydjum wysłać do sejmu protest w sprawie niesłusznego zaliczenia m. Będzina do miast niewydzielnych i na wniosek r. Rechnica wysłać w tej sprawie specjalną delegację.

Wobec spóźnionej pory obrady na tem zakończono i zamknięto o godzinie 1 ej w nocy. Pozostałe dwa punkty porządku obrad rozpatrywane będą jeszcze w tym tygodniu.

Przeraźliwe widmo drożyzny.

Chleb i tłuszcze zdrożeją.

Artykuły nasze o wadliwości statystyki, którą naginano do potrzeb chwili, znalazły od dźwięk w prasie polskiej. Nie powołujemy się coprawda na „Expres", gdyż „wielkie" pisma zawsze mają oryginalne artykuły, a współpracownicy tych pism oryginalne pomysły. Mimo to jednak nasze wywody o fałszowaniu statystyki i o niezdolności naszej do wywozu zboża, które zaledwie może wystarczyć nam na własny użytek, dwa razy czytaliśmy w „Kurjerku Krakowskim", tylko w stanie mocno rozwodnionym.

Życie na każdym kroku stwierdza nasze wywody: wywieźliśmy „nadmiar" zboża w roku zeszłym, a w roku bieżącym przywieźliśmy go z powrotem tylko w gorszym gatunku i po cenie trzy razy wyższej.

Dziś, jak widzimy ze sprawozdań giełdowych, zboże i mąka podrożały w ostatnich dwuch tygodniach o kilka procentów i dotychczasowej ceny chleba i mąki utrzymać się nadal nieda.

Dziś w sprawie tej odbędzie się w magistracie sosnowieckim posiedzenie komisji cennikowej, która mimo całej wstrzemięźliwości, wykazywanej na posiedzeniach, zmuszona będzie zrobić pewne ustępstwa na rzecz piekarzy.

Jednocześnie rozważana ma być sprawa podwyższenia ceny słoniny i mięsa wieprzowego ze względu na podniesienie się ceny żywca o 30 proc.

Podrożenie wieprzowiny jest objawem normalnym, obserwowanym co rok podczas żniw. Drożeje w tym czasie nabiał i wieprzowina, gdyż ludność wiejska przy wytężonej pracy w polu odżywia się intensywniej. Podaż się zmniejsza i ceny rosną.

Choć podwyżka cen chleba i wieprzowiny, jak widzimy, jest uzasadniona, to okoliczność ta bynajmniej nie zmniejsza niepokoju, wywołanego w rodzinach ludzi pracy przez wzrost drożyzny.

Po skąd wziąć? Na czem zaoszczędzić?

Na te pytania odpowiedzi nie znajdujemy.

(s.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 27 Środa

Natalji m. Innocentego
Wschód słońca 3.48.
Zachód „ 7.35.

RADJO.

Środa — 27 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T. nad program.
15.00 Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
16.45 Audycja dla dzieci.
17.00 Nad program i komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty „P.A.T."
18.50 „Skrzynka pocztowa"
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „Hodowla koni w Polsce"
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty „P. A. T" nad program.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

KRAKÓW.

6.40 Program dla dzieci.
17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Nad program.
19.00 Odczyt, p. t. „Tarcia etniczne na Bałkanie".
19.30 Odczyt p. t. „Nowe książki"
20.00 Komunikaty.
20.30 Koncert.
22.00 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

13.00 Notowania giełdy zbożowej i towarowej.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
17.30 Koncert kameralny zespołu „R. P."
19.00 Nad program.
19.15 Lekcja języka angielskiego.
19.40 Komunikaty gospodarcze.
20.00 Pogadanka pt. „Gazeta dziennikarz i czytelnik".
20.30 Transmisja koncertu z Krakowa.
22.00 Komunikaty Z. O. K. Z.
22.20 Transmisja koncertu z „Palais Royal"

Z Sosnowca.

Od wydawnictwa.

Cena prenumeracyjna „Expresu Zagłębia" skalkulowana została w roku ubiegłym w ten sposób, że pismo nie przynosiło żadnych zysków i zaledwie pokrywało istotne wydatki.

Wzrastająca jednak stale cena papieru i robocizny nie pozwala nam już utrzymać pierwotnej prenumeraty, którą zmuszeni jesteśmy podnieść na

2 zł. miesięcznie

z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową w kraju, a cenę numeru pojedyńczego podwyższyć na

gr. 15,

numerów zaś niedzielnych na 20 groszy.

Wiemy, że i ta nieznaczna podwyżka zaważy na budżecie ludzi pracy, ale zmuszeni jesteśmy do tego kroku, jeżeli chcemy utrzymać jedyne pismo w Zagłębiu, niezależne ani od partyj, ani od przemysłowców.

Podwyższona prenumerata obowiązuje od 1-go sierpnia, wyższa zaś cena numerów pojedyńczych już od dnia dzisiejszego.

(s) **Z magistratu.** W dniu wczorajszym bawili w Bukownie wice prezydent Jarża i ławnik Porczyński w sprawie obejrzenia terenu pod budowę sierocińca. Teren ten będzie nabyty przez miasto z leśnych obszarów państwowych w Bukownie.

(s) **Rada miejska w Sosnowcu.** Plenarne posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się jutro o godz. 7 wieczorem, Porządek obrad: uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o poborze składki na pokrycie kosztów leczenia biednych mieszkańców miasta; uchwalenie w trzeciem czytaniu statutu o komunalnym podatku inwestycyjnym; w sprawie podwyższenia dodatku komunalnego do podatku od nieruchomości; w sprawie zaliczenia p. Sojdzie, o. urzędnikowi magistratu dodatkowo do emerytury czasu służby, spędzonej na stanowisku wójta i pisarza gminy Unewel; w sprawie zaliczenia przeniesionego w stan spoczynku kasjerowi miejskiemu K. Bentkowskiemu do wymiaru emerytury czasu służby, spędzonej w instytucjach państwowych i komunalnych; w sprawie umowy zawartej ze spółką akcyjną tramwaje elektryczne w Zagłębiu Dąbrowskiem co do korzystania z ulic i placów miejskich.

(s) **Przedstawiciele fundacji Rockefellera w Sosnowcu.** Onegdaj bawili w Sosnowcu, zwiedzając miasto, przedstawiciele fundacji Rockefellera w osobach d-ra Vincenta, prezydenta funduszu z Nowego Jorku oraz przedstawiciela tej fundacji na Europę d-ra Milama. Gości oprowadzał i honory gospodarza czynił wiceprezydent Jarża.

(s) **Kopalnie muszą przystąpić do konwencji węglowej do 1-go sierpnia.** W ubiegłym tygodniu bawiła w Warszawie u ministra Kwiatkowskiego delegacja przedstawicieli kopalni węgla z G. Śląska, Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego. Delegacja przedstawiła ministrowi rezultaty rokowań w przedmiocie przedłużenia ogólno-polskiej konwencji węglowej.

Min. Kwiatkowski oświadczył delegacji, że w terminie do 1 sierpnia br muszą do ogólno-polskiej konwencji węglowej przystąpić wszystkie kopalnie węglowe w Polsce, gdyż w razie przeciwnym rząd ogłosi dekret, zaprowadzający przymusową konwencję i ureguluje w drodze dekretu kontyngent produkcji i ceny węgla.

(s) **Przegląd ogierów.** Onegdaj odbył się w Modrzejowie przegląd ogierów. Do przeglądu przyprowadzono zaledwie 25 proc zarejestrowanych ogierów. Właściciele, którzy nie doprowadzili do przeglądu ogierów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

(s) **Czyj karbid?** Wczorajszej nocy została porzucona na polach pogońskich beczka karbidu wagi około 70 klg. Karbid prawdopodobnie pochodzi z kradzieży.

(s) **Kradzieże.** Wiktorja Mościcka, zamieszkała w Bobrku, zameldowała policji, że nieznani sprawcy skradli jej z komórki kilkanaście kur i gęsi ogólnej wartości 70 zł.

Ci sami prawdopodobnie sprawcy okradli również i budkę Wawrzyńca Gajka w Bobrku zabierając różnych towarów na sumę 200 zł.

Z Będzina.

(b) **Ze starostwa.** Zastępca starosty p. M. Bielawka wyjeżdża dziś do gm. Ożarowice, w celu przeprowadzenia dochodzenia w sprawie złożonego protestu przeciw wyborom rady gminnej.

(b) **Z komendy policji.** Komendant powiatowy kom.

Marjan Kozielewski, wyjechał na kilkodniowy urlop. Zastępuje go kom. Karbowski.

Z Dąbrowy.

(d) **Nadzwyczajne posiedzenie.** W ubiegły poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na którem uchwalono zaciągnąć pożyczkę w banku gospodarstwa krajowego w Warszawie, na sumę 150 tysięcy złotych. Pożyczka użyta będzie na roboty inwestycyjne.

(d) **Protest i uchwały robotników.** W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbyło się szereg zgromadzeń na miejscowych kopalniach, w sprawie zerwania konferencji z przemysłowcami o regulacje płac robotników.

Protesty, jakie zapadły na zgromadzeniach, zostały przesłane władzom do Warszawy. Na niektórych kopalniach zapadły uchwały przystąpienia do strajku.

Z Zawiercia.

(z) **Zjazd straży ogniowych.** W niedzielę, 24 b. m. odbył się w Zawierciu zjazd straży ogniowych. W zjeździe brało udział 14 straży. Zbiórka straży odbyła się o godz. 8.30 rano na boisku sportowem okok domu ludowego, skąd po przyjęciu raportu przez władze związku strażackiego wyruszono o godz. 9.30 do kościoła na nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. kan. Zientara.

Po powrocie na boisko, o godz. 11 dokonano dekoracji odznakami nast. członków straży: pp. Kubickiego z Zawiercia i Wieprzyckiego z Włodowic udekorowano za gorliwą służbę, p. Szymańskiego [za długoletnią służbę w pożarnictwie i p. Łakocie wręczono list pochwalny.

O godzinie 12-ej rozpoczęto ćwiczenia konkursowe, do których stanęło 9 straży. Cwiczenia wypadły bardzo dobrze.

Nagrody otrzymały następujące straże: I Pinczyce, II Zelisławice, III Bzów. IV Kromołów, V Marciszów i VI Blanowice.

Jak spędza czas dziatwa Sosnowca na kolonji letniej w Błądzonce.

Ubiegłej niedzieli, członkowie komisji opieki społecznej przy radzie miejskiej w Sosnowcu pp. Warszawski i Zębala w towarzystwie wiceprezydenta miasta p. Jarży zwiedzili kolonję dziecięcą w Błądzonce koło Suchej.

Na kolonji tej, urządzonej przez magistrat Sosnowca dla dziatwy szkół powszechnych, znajduje się obecnie 240 dzieci, w tej liczbie 149 dziewcząt. Dziatwa zakwaterowana jest w lokalu szkolnym w Błądzonce, a prócz tego magistrat wynajął specjalne pomieszczenie na urządzenie kuchni i jadalni. Członkowie komisji opieki społecznej, zwiedziwszy kolonję, byli zdumieni wzorowym porządkiem, jaki tam zastali, a wygląd rozbawionej, roześmianej dziatwy sam mówił o zdrowotności wśród dzieciarni.

Piękne położenie kolonji w górzystej okolicy, pośród lasów jest poprostu wymarzonem miejscem wypoczynkowem.

Dzieci otrzymują 4 razy dziennie obfite i smaczne jedzenie, a cały dzień spędzają na powietrzu, gdzie pod kierownictwem prof. Kędzierskiego urządzane są zabawy, pogadanki i t. p. rozrywki. Nic dziwnego, że w tych warunkach dziatwa czuje się doskonale. Sam wygląd ogorzałych i czerstwych buziaków mówi za siebie.

Dzieciarnia o powrocie do Sosnowca ani słuchać nie chce. „Dobrze nam tu, mówią, i prosimy zostawić nas jeszcze choć na jeden miesiąc".

Niestety, jest to nie możliwe. Ci, którzy już odetchnęli świeżem powietrzem, muszą wracać do Zagłębia, gdyż nowa partja dzieciarni w Sosnowcu z niecierpliwością oczekuje wyjazdu na kolonje.

Tragiczny wypadek na kopalni Kazimierz.

3 górników zabitych, 1 ciężko ranny.

W ubiegły poniedziałek, o godzinie 17.45 na kop. tow. warszawskiego na Niemcach, zdarzył się tragiczny wypadek, który pozbawił życia 3 górników i czwartego ciężko pokaleczył.

Górnicy ponieśli śmierć wskutek zawalenia się pokładu węgla.

Zabici zostali górnicy: Marcin Gęga, Jan Cebula i ładowacz Władysław Biela; ładowacza Andrzeja Karpusa wydobyto ciężko rannego.

Podziemne szmery i huki pod Złoczowem.

Ze Lwowa donoszą, że od kilku dni znajduje się Złoczów pod wrażeniem wiadomości przyniesionych do miasta przez chłopów ze wsi Woroniaki, odległej od Złoczowa o 3 kilometry, o zagadkowych szmerach podziemnych, jakie od pewnego czasu dają się słyszeć przechodzącym przez wieś w paśmie gór Woroniaki. Według opowiadań zaniepokojonych wieśniaków szmery te przeradzają się chwilami w potężny huk, który wywołuje we wsi panikę. Mieszkańcy Woroniaków widzą w zjawisku siłę nieczystą i nazywają je „szumiącym i huczącym czortem". Liczni wycieczkowcy ze Złoczowa, którzy byli na miejscu potwierdzili fakt niesamowitych huków podziemnych, wobec czego geologowie lwowscy zamierzają podobno zająć się zbadaniem tego zjawiska.

Na zasadzie uchwał zjazdu związku prasy prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie.

Kukułka w alkowie małżeńskiej.

Z szafy wyskoczył kawaler, potrącił pana domu i uciekł.

Złe miał przeczucia pan Szmerek Dąb (Smocza 39 w Warszawie), wyjeżdżając do 15 p. p. w Dęblinie, dokąd go powołano na służbę wojskową. W domu pozostawił

młodziutką żonę

Blimę, koło której kręcił się wielki bałamut, znany z podbojów miłosnych Mendel Kukułka (Lubeckiego 19).

To też skorzystał pan Szmerek z pierwszej sposobności, by zjawić się w Warszawie, oczywiście

bez uprzedzenia

małżonki. Była godzina 6 rano, gdy ostrożnie wsunął klucz do zamku. Niestety, porwane prądem powietrza drzwi trzasnęły gwałtownie. Jednocześnie w alkowie małżeńskiej zakotłowało się, huknęło, zawrzało.

— Coś w tem jest! — pomyślał pan Szmerek i, przybrawszy

surowy wyraz twarzy,

wkroczył do pokoju.

Okropny nieład panował w sypialni. Pani Blima, niezbyt zachwycona powrotem męża, bynajmniej nie ukrywała złego humoru. Młody wojak przeszył ją wzrokiem, rozejrzał się dokoła i

podszedł do szafy,

w której nagle coś zatrzeszczało.

— Wyłaź! — krzyknął.

Pchnięte od wewnątrz drzwiczki otworzyły się z impetem i z szafy wyskoczył roznegliżowany. pan Kukułka. Bez zbytecznych djalogów uderzył pana Szmerka „bykiem" w brzuch poczem zbiegł po schodach i rzucił się

do ucieczki.

Ochłonąwszy z wrażenia, małżonek puścił się w pościg za przyjacielem domu krzycząc:

— Trzymnąć! Nie puszczyć! Chap dem bałamut!

Gonitwa ciągnęła się aż do ulicy Lubeckiego, gdzie

pan Kukułka zgrabnie

przesadził parkan i znikł.

Zirytowany tem wszystkiem pan Szmerek zawiódł lekkomyślną małżonkę do rabina. Jako dowód rzeczowy pokazał kamizelkę, pozostawioną przez romantycznego Mendla.

Jednak pani Blima

nie przyznała się

do winy, twierdząc, że między nią a kawalerem żadnych poufałości nie było.

— Czy widziałeś cokolwiek na własne oczy? — zagadnął rabbi.

Szmerek musiał potwierdzić, że dowodów zdrady nie posiada,

lecz tylko podejrzewa

swą żonę o złamanie wiary. Przekonany wreszcie słuszną argumentacją, podał pani Blimie swe męskie ramię i bez urazy w sercu wrócił do domu.

HUMORYSTYKA.

Hojny.

— Wiesz mężulku, mówiłeś, że chcesz mi kupić prezent. A właśnie tej nocy, śniło mi się, że dostałam kolję z pereł.

— No, to kupię ci sennik, żebyś mogła zobaczyć co ten sen oznacza.

Nic nie pomoże.

Lekarz: Nic panu nie pomoże, czy pan chce, czy nie chce musi pan ten proszek zażyć.

Pacjent: Jeżeli mi nic nie pomoże, to pocóż mam zażywać?

ROZKŁAD JAZDY pociągów osobowych w Sosnowcu

ważny od dnia 15 maja br.

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.16, 1.12 (pospieszny) 1.50 3.32, 4.07, 4.40. 5.47, 7.42, 7.53, 8.54, 9.39, 10.25, 11.09 12.36, 13.43, 14.48, 15.38, 16.50, 17.15, 17.38, 18.30, 19.13, 19.59, 20.15 (pospieszny), 21.18, 23.45.

Do Warszawy: 0,58 (pospieszny), 9.35 (pospieszny) 11.48, 17.08 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin), 22.38.

Do Dęblina: 2.55, 9.46.

Do Maczek: 1.30, 4.18 (wagon 2 i 3 kl. Sosnowiec—Kraków), 10.45, 21.00

Do Częstochowy: 5.00, 7.48, 14.20, 17.48

Do Zawiercia: 6.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.24, 15 00, (wagon bezpośredniej komunikacji do Warszawy i połącz. z posp.) 15.54, 18.50, 19.30, 23.31 (wagon bezpośredniej komunikacji Katowice — Łódź Kaliska).

Do Szczakowy: 12.41, 18.20.

Do Kazimierza: 5.55, 15.05, 18.50, 21.20.

Do Sędziszowa: 6.05 (kursuje od I.V do 30.IX).

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.53 (pospieszny), 1.28, 2.48, 4.13, 4.58, 6.43, 7.44, 8.57, 9.30 (pospieszny), 9.41, 10.38, 11.38, 12.38, 13.14, 14.14, 14.53, 15.50 16.58, 17.44, 18.16, 18.40, 19.25 20.50, 22.28, 23.23.

Z Warszawy: 1.10, (pospieszny), 7.31, 12.30 (Warszawa-Wschodnia p. Dęblin) 19.02, 20.12 (pospieszny).

Z Dęblina: 3.20, 19.56.

Z Maczek: 1.45, 4.37, 7.50 14.44.

Ze Szczakowy: 0.10 (wagon 2 i 3 kl. Kraków—Sosnowiec).

Z Ząbkowic: 3.54 (wagon bezpośredniej komunikacji Łódź Kaliska — Katowice) 5.42, 8.45, 11.06, 15.34, 16.44, 18.25, 21.15.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.20, 13.35, 17.34, 23.41

Z Kazimierza: 7.25, 16.40, 20.20, 23.30.

Z Sędziszowa: 22.50 (kursuje od 1.IV do 30.IX).

Ze Strzemieszyc R.: 6.50 (kursuje tylko w dni robocze).



Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Potrzebny motor 35 HP na prąd zmienny. Oferty pod K. składać w „Expresie Zagłębia".

Lokale.

Dwa z kuchnią lub pokój z kuchnią w śródmieściu potrzebny zaraz. Adresy proszę składać do „Expresu Zagłębia" pod „Zaraz".

Różne.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam, że pociągnę każdego do odpowiedzialności sądowej za rozsiewanie fałszywych wiadomości o mojej osobie i aptece. J. Grochulski.

Zaginęła książeczka Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu Paweł Rydel,

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Bedzin Plac 3-go Maja 4